

MACIEJ JANIK
(Łódź, Archiwum Państwowe w Łodzi)

OD PAPIEROWEGO INWENTARZA DO ARCHIWALNEGO SYSTEMU INFORMATYCZNEGO, CZYLI O PROCESIE RETROKONWERSJI W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W ŁODZI SŁÓW KILKA

Słowa kluczowe: retrokonwersja, ewidencja materiałów archiwalnych, komputeryzacja archiwów, standaryzacja

Decyzja Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych o przeniesieniu treści posiadanych pomocy ewidencyjno-informacyjnych na nośnik elektroniczny (retrokonwersja) jest jednym z wielu działań mających na celu szybki i powszechny dostęp do informacji o materiałach archiwalnych znajdujących się w archiwach państwowych. Została podjęta w lipcu 2016 r., a jej realizację przewidziano na lata 2017–2018. Za podstawowe narzędzie informatyczne wykorzystywane w procesie retrokonwersji uznano Zintegrowany System Informacji Archiwalnej (ZoSIA), wówczas już częściowo wdrożony i stopniowo uruchamiany w kolejnych archiwach. Cyfryzacji miały podlegać w pierwszej kolejności zatwierdzone inwentarze książkowe i kartkowe, następnie inwentarze robocze, spisy zdawczo-odbiorcze, spisy robocze oraz indeksy dostępne jedynie w formie papierowej. Przy tym bez znaczenia był stan opracowania zespołów oraz fakt, czy są one zamknięte, czy otwarte. Kolejność retrokonwertowanych zespołów miała być pochodną częstotliwości ich wykorzystywania przez użytkowników oraz znaczenia dla dziejów regionu.

Ważną przesłanką dla archiwów przystępujących do przepisania opisów ewidencyjnych posiadających formę papierową było zalecenie, by przy tej okazji nie dokonywać „prac o charakterze melioracyjnym”, czyli wpływających w sposób znaczący na strukturę informacji znajdujących się w istniejących pomocach ewidencyjno-informacyjnych. Dopuszczono jednak poprawki o charakterze redakcyjnym ze względu na fakt, iż były one opracowywane w okresie dziesiątków lat z różną starannością, często pospiesznie, zwłaszcza tuż po 1945 r., gdy należało sporządzić ewidencję dla zabezpieczanych wówczas archiwaliów.

Archiwum Państwowe w Łodzi rozpoczęło proces retrokonwersji w lipcu 2016 r., co zbiegło się w czasie z wdrożeniem systemu ZoSIA. Przeprowadzono wówczas migrację opisów ponad 80 tys. j.a. znajdujących się dotychczas w bazie IZA. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż poprzedzająca migrację walidacja danych wykazała znaczącą ilość błędów, które należało poprawić. Było to następstwem różnic w strukturze wymienionych aplikacji oraz nazewnictwie przyjętym dla opisu fizycznego jednostki archiwalnej.

Analiza potrzeb w zakresie retrokonwersji wykazała, iż archiwum łódzkie winno umieścić w systemie informatycznym opisy przeszło 1,3 mln j.a. Liczbę tę należało jeszcze powiększyć o hasła indeksowe, w które zaopatrzone wiele inwentarzy książkowych.

Już w tym momencie zrodziła się refleksja co do sensowności przepisywania indeksów sporządzonych wyłącznie na podstawie tytułów jednostek łatwo przeszukiwalnych w systemie, a nie ich treści. Praktyka wypracowana przez kolejne pokolenia archiwistów wskazywała, by tworzący pomoce wyższego rzędu bazowali na opisach inwentarzowych, a tylko w przypadku pojawienia się wątpliwości sięgali do oryginalnych tytułów w celu poprawnego sformułowania danego hasła. Ponadto w ciągu wieloletnich prac powstały indeksy wielostopniowe, nazwane geograficzno-rzeczowymi, których budowa całkowicie wykluczała przepisanie do systemu ZoSIA. Narzędzia wyszukiwawcze obejmujące także treść poszczególnych jednostek pojawiły się w archiwum dopiero wraz z zastosowaniem techniki komputerowej. Przyjmowały głównie postać tematycznych baz danych, często międzyzespołowych, a rzadziej indeksów do poszczególnych inwentarzy.

Rozstrzygnięcie w tej mierze zapadło dosyć szybko, gdyż Departament Archiwistyki Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych zajął stanowisko, by indeksów opartych wyłącznie na tytułach jednostek nie przepisywać.

By usprawnić proces retrokonwersji, w pierwszej kolejności wykorzystano posiadany przez system ZoSIA mechanizm importowania spisów zdawczo-odbiorczych. W tej fazie można było posłużyć się tylko pomocami mającymi oprócz postaci papierowej także wersję cyfrową. Już na tym etapie okazało się, że ewidencja sporządzana w archiwach zakładowych, najczęściej z wykorzystaniem posiadanych przez nie edytorów tekstu, jest wykonywana całkowicie dowolnie i wymaga znacznego nakładu pracy, by jej treść mogła być dostosowana do zaimportowania. Najczęściej pojawiające się utrudnienia to: znaki interpunkcyjne przy sygnaturach, dodawanie litery „r” do dat skrajnych, posługiwanie się tylko ostatnimi dwiema cyframi roku przy podawaniu ciągów chronologicznych. W latach 70. i 80. XX w. nagminne było stosowanie skrótowców — dzisiaj całkowicie niezrozumiałych — dla oddania nazw instytucji i przedsiębiorstw. Obecnie z dużym trudem daje się ustalić, jaka była ich prawdziwa nazwa, a wymaga to poszukiwań w samych aktach, książkach telefonicznych lub w Internecie. Nawet sięganie do treści archiwaliów nie zawsze przynosi oczekiwany

rezultat, gdyż aktotwórca w praktyce posługiwał się wyłącznie skrótem, często charakterystycznym dla danej branży lub grupy społecznej. Niezastąpiona okazuje się w takich wypadkach pamięć starszych archiwistów.

Poważnym mankamentem było też umieszczanie pod jedną pozycją spisu opisów kilku lub więcej jednostek archiwalnych o jednorodnej treści, różniących się jednak datacją, którą przedstawiano, uwzględniając jedynie pierwszy i ostatni rok powstania akt znajdujących się w danej serii.

Twórcy spisów zdawczo-odbiorczych najwyraźniej też zapomnieli, że obecne edytory tekstu to nie maszyna do pisania, przy użyciu której stosowano ongiś znośniki lub pomijano powtarzające się elementy tytułów jednostek. Niestety, metody te są nadal w użyciu, co sprawia trudności z ustaleniem prawidłowego tytułu teczek. Najbardziej uciążliwe jest jednak poprawianie spisów o źle sformatowanych akapitach. Rekordzista potrafił zmieścić w jednym, rozciągniętym wierszu tabeli ponad 5 tys. opisów ewidencyjnych.

Pojawienie się tego typu problemów przyniosło jednak wymierną korzyść. Pracownicy nadzoru archiwalnego zaczęli zwracać baczniejszą uwagę na przygotowywaną w jednostkach organizacyjnych ewidencję materiałów archiwalnych, nie tylko pod względem merytorycznym, ale także poprawności informatycznej.

Na tempo prac związanych z retrokonwersją wpływał również poziom merytorycznego opracowania istniejących inwentarzy książkowych, kartkowych oraz spisów zdawczo-odbiorczych. Powstawały one na podstawie zmieniających się przez lata przepisów metodycznych i norm prawnych. Pomoce do zespołów już opracowanych, pomimo prób ich standaryzacji, noszą wyraźne ślady indywidualnych poczynań archiwistów. Niezwykle zróżnicowany i dowolny jest w nich sposób formułowania tytułów nadawanych poszczególnym jednostkom, a przede wszystkim język opisu w zakresie ich normy zewnętrznej (np. określanie kształtów i kolorów okładek, stosowanie wzajemnie wykluczających się terminów, takich jak poszyt i luzy, dla opisu jednej jednostki archiwalnej), wewnętrznej oraz stanu fizycznego. Korzystając obecnie jedynie z zamkniętych list wyboru, często trudno jest ustalić, którą z opcji należy wybrać. Wymaga to ciągłego porównywania opisów umieszczonych w ewidencji z rzeczywistością. Szczególnie pozbawione precyzji są charakterystyki stanu fizycznego. Nierzadko bardzo barwne (np. częściowo naddarte, pobrudzone atramentem itp.), nie oddają istoty rzeczy, a ponadto konstatacje poczynione kilkadziesiąt lat temu straciły już na swojej aktualności. Materiały archiwalne, których stan ongiś oceniono jako dobry, dzisiaj wymagają zabiegów konserwatorskich. Jednocześnie fakt wcześniejszego dokonywania napraw tych najbardziej zniszczonych nie znalazł odbicia w podstawowych środkach ewidencyjnych.

Różnice w opisie jednostki między dawnym inwentarzem książkowym a systemem ZoSIA sprawiają, że trudno jest określić tylko na podstawie samych pomocy, które z dawnych oznaczeń są sygnaturami archiwalnymi, kancelaryjnymi czy może znakami teczek.

W procesie retrokonwersji niezwykle ważną kwestią jest datacja jednostki archiwalnej. Jej obecność jest niezbędna, by dany opis został zwalidowany przez system. Tymczasem w wielu środkach ewidencyjnych brak jest tego elementu. Zapis b.d. (bez daty) był stanowczo nadużywany, co daje się zauważyć zwłaszcza na spisach zdawczo-odbiorczych, gdy archiwistom zakładowym zabrakło umiejętności przy określaniu chronologii przekazywanych materiałów archiwalnych. Elementu tego pozbawione są nieraz całe serie. W takich sytuacjach nieodzowne są czynności, by jednak w sposób chociażby przybliżony określić datację jednostki. Doświadczenie uczy, że proponowane przyjęcie dat skrajnych zespołu, jako elementu chronologicznego opisu niedatowanej jednostki, powinno być stosowane rzeczywiście w skrajnych przypadkach. Nadużywanie takiego rozwiązania może bowiem prowadzić do całkowicie mylnych wniosków, zwłaszcza po stronie użytkowników systemu.

Specyfika zasobu łódzkiego archiwum sprawia, że znajdują się w nim akta powstałe w okresie funkcjonowania kancelarii rosyjskiej. Istniejące inwentarze archiwaliów z tego okresu są bardzo zróżnicowane pod względem odwzorowywania oryginalnych tytułów, nanoszonych ongiś przez urzędników zaborczej administracji. Puryści dochowali wierności cyrylicy, wykorzystując znajdujące się jeszcze w ich dyspozycji maszyny do pisania z tego typu czcionką. W latach późniejszych stosowano różne systemy transliteracji, zgodnie z obowiązującymi przepisami metodycznymi¹. Najbardziej różniące się od współczesnych potrzeb i wymogów informacyjnych są inwentarze powstałe przed 1939 r. w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Zastosowano w nich fonetyczną transkrypcję oryginału, która wykazuje daleko idące dowolności². Biorąc pod uwagę możliwości przeszukiwania takiego zbioru, ideałem byłoby dokonanie retrokonwersji z zachowaniem oryginalnej pisowni lub umieszczenie pod tytułem jego polskiego tłumaczenia (należy sobie zdawać sprawę, że nieudolna translacja może spowodować trudne do oszacowania konsekwencje). Niestety, ze względu na dwuletni okres przewidziany na przepisanie inwentarzy jest to zadanie niezwykle trudne do wykonania na tym etapie.

Nawet przy założeniu, że do systemu mają trafić oryginalne tytuły w ich cyrylickiej wersji, należy sobie zdawać sprawę z faktu, iż pisownia rosyjska w ciągu ostatnich 150 lat uległa poważnym zmianom. Na współczesnej klawiaturze komputera próżno bowiem szukać niektórych liter alfabetu używanych w Rosji przed 1918 r.

Przeniesienie oryginalnych tytułów do systemu ZoSIA napotyka często trudności w nieprzewidzianych wcześniej okolicznościach. Przy nadawaniu nume-

¹ J. Grycz, W. Borkowska, *Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego*, Warszawa 1971, a ostatnio: *Polska Norma ISO 9:2000 Informacja i dokumentacja — transliteracja znaków cyrylickich na znaki łacińskie — języki słowiańskie i niesłowiańskie*.

² Przykładem tego typu pomocy są papierowe inwentarze zespołów Izba Skarbowa w Kaliszu i Kasa Skarbowa Guberni Kaliskiej.

rów hipotecznych łódzkim nieruchomościom posługiwano się liczbami zapisanymi w indeksie górnym. Oznaczenia te przyjmowały np. postać: „85⁷²” lub „1062”⁶. Istniejący edytor systemu nie pozwala na wprowadzanie tego typu numeracji. Pierwszy z przytoczonych symboli nie jest jednoznaczny z 8572, gdyż taki zapis oznacza zupełnie inną nieruchomość. Proponowane rozwiązanie, by w takich wypadkach stosować notację „85(72)” lub „85^72”, może okazać się niezrozumiałe dla użytkownika. Jeśli jednak zgodzimy się na taką konwencję, to winna być ona konsekwentnie stosowana we wszystkich archiwach, a ponadto winna znaleźć swoje miejsce w instrukcji wyszukiwawczej, której na razie system nie posiada.

Przepisywane inwentarze obejmują nie tylko dokumentację aktową. W tym miejscu należy poświęcić parę słów kartografikom. Opisy map i planów powstałe na podstawie Instrukcji z 20 września 1956 r. w sprawie porządkowania archiwalnego zasobu kartograficznego³ posiadały wypełnioną rubrykę nr 11 (treść mapy). Istniała ona niezależnie od pozycji nr 10 (uwagi). W sposób opisowy ujmowano w niej szeroko zagadnienia, takie jak: zasięg terytorialny, elementy fizjograficzne i geologiczne, sieć komunikacyjna czy podziały administracyjne. W systemowym standardzie opisu zabrakło niestety dla niej miejsca. Trudno sobie wyobrazić, by dokonując retrokonwersji, utracić w wypełnianym rekordzie tak istotne dane będące owocem wysiłku poprzednich pokoleń archiwistów. Trzeba będzie je jednak przenosić do bardzo pojemnego pola uwagi.

Bardzo ważne w procesie przepisywania istniejącej ewidencji jest zagadnienie sygnatury archiwalnej. Jak wiadomo, ZoSIA nie toleruje różnego typu zaszłości z czasów minionych, gdy tworzono konstrukcje składające się z cyfr, liter alfabetu i znaków specjalnych. W czynnościach związanych z retrokonwersją pojawia się także problem istnienia wielu spisów zdawczo-odbiorczych w obrębie jednego zespołu, przy czym przy kolejnych akcesjach każdy z nich numerowany był od jednego. W archiwum łódzkim zajęto stanowisko, iż archiwalia takie należy przesygnować, najpierw tylko w obrębie systemu (niezwykle ważne jest umieszczenie w opisie sygnatury dawnej), a następnie już fizycznie na półkach regałów w magazynach. Czynności te należy jednak wykonać na tyle szybko, by użytkownicy zasobu posługujący się systemem, jak i tradycyjnymi formami ewidencji, nie używali różnych sygnatur dla tych samych jednostek archiwalnych.

Nie wydaje się, by w takiej sytuacji trafnym rozwiązaniem było traktowanie poszczególnych dopływów jako kolejnych serii w obrębie zespołu, gdyż nie wyróżniają się one odrębnością ustrojową czy też kancelaryjną. Byłby to tylko tymczasowy zabieg mający na celu pozbycie się problemu, lecz w przyszłości, po opracowaniu zespołu, mogący rodzić poważne konsekwencje.

³ *Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w latach 1952–2000*, wybór i oprac. M. Tarakanowska, E. Rosowska, Warszawa 2001, s. 246–257.

Należy także zwrócić uwagę na pewne niezgodności w obrębie samego systemu. Jego moduł odpowiedzialny za ewidencję zespołów wymienia rodzaje materiałów archiwalnych, które mogą się w nim znajdować. Wśród nich są „inne”. Chcąc pozostawać w zgodzie z zasadą spójności posiadanych środków ewidencyjnych, nie sposób owych „innych” umieścić w inwentarzu zespołu oferowanym przez ZoSIA. Dotyczy to np. próbników tkanin, w wykazach akt oznaczonych jako kategoria „A”, licznie pojawiających się w zespołach twórców z branży włókienniczej.

Rozpoczęty proces retrokonwersji jawi się tak naprawdę jako początek krytycznego przeglądu posiadanej ewidencji pod kątem jej kompletności i poprawności sporządzenia oraz eliminowania istniejących braków. Nierzadko zdarzają się przypadki, gdy po przepisaniu inwentarza okazuje się, że w systemie jest więcej lub mniej jednostek, niż wskazuje posiadana karta zespołu. Będzie to wymagało dokładnych czynności sprawdzających, połączonych z dokonaniem korekt ewidencji. Biorąc pod uwagę skalę retrokonwersji w łódzkim archiwum, do prac tych będzie można przystąpić dopiero po jej zakończeniu, oczywiście w rozsądnej perspektywie czasowej. Działania podjęte przez archiwa otwierają także pole, by nareszcie opisać te archiwalia, które nie posiadają dotychczas ewidencji oraz pochylić się nad tymi zespołami, w których poszczególne opisy nie pozwalają zidentyfikować pojedynczych jednostek.

Z pewnością istnieje potrzeba dalszego usprawniania systemu ZoSIA o mechanizmy importu kolejnych rodzajów materiałów archiwalnych, tak aby dotarły one do edytorów przed końcem 2018 r. Bardzo istotnym narzędziem byłaby z pewnością możliwość pozyskiwania do systemu zawartości istniejących baz danych, które często są bardziej lub mniej rozbudowanymi indeksami tworzonymi przez lata przy dużym nakładzie pracy. Obecnie korzystają z nich sami archiwiści podczas realizacji kwerend, a dostęp dla użytkowników jest ograniczony do archiwalnej czytelni.

Keywords: retroconversion, archival material registration, archive computerisation, standardisation

Mots-clés : conversion rétroactive, registre des documents d'archives, informatisation des archives, normalisation

Ключевые слова: ретроконверсия, учет архивных материалов, компьютеризация архивов, стандартизация

Maciej Janik, *From a Paper Catalogue to an Archival it System, or Several Remarks on Retroconverting the State Archive in Łódź*. The article is a report on retroconverting the finding aids of the State Archive in Łódź, a process which began in July 2016. The paper presents the reasons for

initiating the project, the issues related to the retroconversion process and the attempts made at solving several of these problems. The article analyses the Archive's material registration system, focusing on its distinctive features which deviate significantly from the standards of other IT systems currently in use.

Maciej Janik, *Quelques mots sur le passage de l'inventaire sur papier au système informatique d'archives, autrement dit : le processus de conversion rétroactive dans les Archives d'État de Łódź*. Ce communiqué est un rapport sur les travaux sur la conversion rétroactive des instruments de recherche, réalisés dans les Archives d'État de Łódź depuis juillet 2016. Il présente les raisons pour lesquelles le processus décrit a été lancé, les problèmes liés à sa mise en œuvre et les tentatives de résolution de certains d'entre eux. Il analyse l'état des registres existants dans les archives et attire l'attention sur leurs caractéristiques, très éloignées des normes adoptées dans les systèmes informatiques.

Мацей Яник, *От бумажного инвентаря до архивной информационной системы, т.е. несколько слов о процессе ретроконверсии в Государственном архиве в Лодзи*. Данная статья — это отчет о работе над ретроконверсией учетно-информационных средств, проводимой в Государственном архиве в Лодзи с июля 2016 г. В ней представлены причины начала описанного процесса, проблемы, связанные с его осуществлением, и попытки решения некоторых из них. В отчете проведен анализ состояния учёта в архиве, обращено внимание на его характерные черты, которые значительно отличаются от стандартов, принятых в информационных системах.